



Janusz Gajos jest Nosem w warszawskiej inscenizacji „Wesela”.

Fot. Piotr Wójcik

Dwa spektakle warszawskiego „Wesela”

Chata rozśpiewana stanęła w Gdańsku

Każda kolejna inscenizacja „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego budzi emocje. Bo też w każdej próbie odczytania tego dramatu zawiera się określony stosunek do polskich spraw i polskiej rzeczywistości, a aktualna sytuacja zawsze zderza się z teatralną wizją „chaty rozśpiewanej”.

W październiku minionego roku Krzysztof Nazar, od niedawna szef artystyczny Teatru „Wybrzeże”, zaprezentował swoją interpretację „Wesela”. Spektakl zrealizowany przezeń w Teatrze Powszechnym w Warszawie, cieszy się wielkim zainteresowaniem publiczności. A krytyków i recenzentów dzieli w artystycznych ocenach. Jedni uznają i chwalą, inni nie aprobują.

Dwa gościnnie występy zespołu Teatru Powszechnego na scenie Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku, dały okazję obejrzenia tej odważnej w swojej odmienności od inscenizacyjnych kanonów wersji „Wesela” i skonfrontowania własnych wrażeń ze skrajnymi niekiedy opiniami. Dały też sposobność do spotkania ze znakomi-

tymi artystami polskiej sceny, bo obsada warszawskiego „Wesela” jest naprawdę doborowa. Trójmiejska publiczność okazji nie przegapiła - bilety na dwa przedstawienia sprzedano w rekordowym tempie, choć ich cena nie była niska.

Wczoraj wieczorem odbył się pierwszy ze spektakli - przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni. Dziś - zapowiada się podobnie.

I nic dziwnego. Pomijając bowiem walory samej sztuki i jej nieprzemijającą aktualność, przyznać trzeba, że i obecność aktorskich sław dodaje temu „Weselu” atrakcyjności. Bo kogóż to na scenie nie ma? Piotr Machalica i Janusz Gajos, Franciszek Pieczka i Kazimierz Kaczor, Joanna Żółkowska, Joanna Szczepkowska, Mirosława Dubrawska, Elżbieta Kępińska i Władysław Kowalski (wszyscy troje przed laty związani z Teatrem „Wybrzeże” i jego sopocką sceną), Gustaw Lutkiewicz, Marek Perepeczko, Mariusz Benoit, Krzysztof Stroiński... Cała plejada.

(A.J.)